

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA:	kwartalne	3 zlr 75 cent.
	miesięczne	1 " 30 "
	Z przesyłką pocztową:	
	w państwie austriackim z	
	Lloydem Niedzielnym 5 zlr. — cent.	
	do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
	" Szwecji i Danii " 6 "	
	" Francji i Anglii " 23 franków.	
	" Włoch " 25 "	
	" Belgii i Szwajcarii 18 "	
	" Turcji i ks. Naddun. 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppel*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 1 cent od miejsca objętości jedno go wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone wane nie ulegają frankowaniu.

### Lwów d. 5. czerwca.

(Dotychczasowe rozprawy finansowe w Izbie niższej. — Podróż ks. Napoleona i jego prawdopodobna misja a ciasne pojęcia *Pressey*. — Austria i Francja wobec Prus i Moskwy. — Postępowanie Austrii wobec podróży księcia. — Potrzeba rozszerzenia wpływu opinii krajów na Wiedeń.)

Trzeci dzień już trwają obrady w wiedeńskiej Izbie niższej nad projektami finansowymi. Sprawozdania, które otrzymaliśmy do tej chwili, nie pouczają nas nic więcej nad to, co doniosły nasze własne korespondencje wiedeńskie. Oprócz eierkiego zajęcia między sprawozdawcą p. Skenem, a panem ministrem Bergerem, o stanowisko, jakie zajęła prasa wiedeńska względem propozycji większości (podniesienia podatku kuponowego do 25%), zajęcia, docierającego prawie do przymówek osobistych, oprócz zapewnień pana ministra bez teki, zawiadującego kierownictwem prasy, że te dzienniki, które najmocniej przeciw wnioskowi większości komisji występowały, nie znajdują się zupełnie pod wpływem rządowego kierownictwa, nie nowego nie dowiadujemy się z początkowych rozpraw, żadnego nawet świeżego punktu zapatrywania się na tak ważne dla monarchii projekta nie potrafiliśmy dostrzedz.

Zgodnie wprawdzie z wczorajszym doniesieniem jednego z naszych korespondentów nota *Pressey*, zamieszczona w chwili ostatniej w wieczornym wydaniu z d. 3. b. m. donosi, że wobec rozprzeżenia Izby co do projektów finansowych, pewna liczba wpływowych deputowanych postanowiła wrócić do poprzednich projektów podkomitetu, mianowicie zaś zamierza wnieść wstrzymanie amortyzowania długów, i tymczasowy podatek od kuponów w wysokości 20%. Gdy jednak wczorajszy telegram nie o stawieniu nowych tych wniosków nie powiada, a przeciwnie donosi, że klub lewicy postanowił głosić za wnioskami mniejszości, a i dzisiejszy telegram o tem miły, powodzenie więc tych wniosków, przez rząd popieranym, zyskuje coraz więcej prawdopodobieństwa.

Chociaż rozprawy finansowe nie porywają za sobą uwagi publicznej jaką niezwykłą podniosłością postanowień lub przekonań, ścierających się ze sobą, dotykając jednak tak ważnego i kłopotliwego przedmiotu trzymają umysły o tyle w zajęciu, że i podróż księcia Napoleona, od tak dawna zapowiadana, a dziś już rozpoczęta, mniejsze robi wrażenie, niżby robiła w innej chwili. Mimo to przecież dzienniki wiedeńskie nie zapominają witać kuzyna cesarza Francuzów niezbyt milemi roztrząsaniem z dziedziny polityki międzynarodowej. Dla nich Francja jest tak słabą, a jej Cezar tak nieadekwatny, że na żaden sposób bez pomocy austriackiej ostać się oboje nie mogą! Organa te nie widzą jednak żadnej potrzeby dawania poparcia upragnionemu człowiekowi, który tak mocno zaszkodził Austrii w 1859 i w 1866 r. „Wprawdzie, powiada *Pressey*, stanowcze zachowanie się organów półrządowej prasy francuskiej w chwili rzucenia w świat niepokojących telegramów, natchnionych przez władze moskiewskie, dowodzi, że w tym względzie Francja może być Austrii pożyteczną, lecz poza ten kraj użyteczność przyjaciela francuskiej nie wychodzi! — a na co dalej mogłaby się Austrii przydać, jest dla *Pressey* pytaniem, na które nie ma odpowiedzi.

Spotykając w poważnym organie tego rodzaju rozumowanie i tego rodzaju odważanie względów politycznych, doznajemy wrażenia, jak gdybyśmy się znaleźli w kole nie zaślepieni, lecz nieuleczonemu obłądki. Więc podług *Pressey*, której powaga w kwestiach polityki międzynarodowej jest znana, zabezpieczenie od Moskwy jest drugorzędny pożytkiem? Więc międzynarodowa waga Francji, nienapoczętej i niezwykłej, jest rzeczą małej wagi, która nie może wywrzeć wrażenia, padając po tej lub po owej stronie szali w równowazeniu się sił międzynarodowych?

Jeżeli dziennikom wiedeńskim wydaje się, że Francja w każdym wypadku stanąć musi w obronie Austrii, gdy nad monarchią Habsburgów zdyt się nagromadza chmury od Północy i już się zbliży lekkawężone niebezpieczeństwo, to doświadczenie czy, że taka rachuba mogłaby fatalnie aawieść. Rządzący Francji nie chodzilo nigdy o utrzymywanie sztucznej równowagi w Europie, lecz o namacalne korzyści, o bezpieczny rachunek z wielkimi siłami, o zasady, zrozumiałe dla mas, i rezultaty, choćby chwilowo schlebające dla ich wyobrażeń. Gdyby zaś naprawdę tylko względem Moskwy mógł Napoleon zabezpieczyć Austrię, to wpływy Francji jeszcze nie z jednego punktu zagrożić mogły jej bytowi, nie wpaść przez to w żadną sprzeczność z uczuciami i przekonaniem opinii ludowej we Francji. Kto wie nawet, czy na razie postępowanie tego rodzaju nie okazałoby się łatwiejszem, a z pozoru dla Francji pożyteczniejszym. Jeszcze za czasów podróży kuzyna napoleońskiego do Berlina było widocznem, że mimo nagromadzonej goryczy droga powrotu do porozumienia z Prusami nie jest zamkniętą, a przyjaźń między dwoma Cesarzami nie trudno dałoby się zawiązać.

Zresztą wycieczka księcia Napoleona niema bez wątpienia żadnych określonych celów politycznych; co najwyżej, może być demonstracją polityczną. Lecz ksiądz na dworze tuilleryjskim

jest wyobraźcą tych wpływów, które dążą do zupełnego przeobrażenia i uproszczenia stosunków międzynarodowych w Europie, do porozumienia się silnych z silnymi, i gdyby nie poszanowanie księcia dla uczuć przyjaźni Francuzów względem Polski, kto wie, w jakimby go dzisiaj można było widzieć obozie. Austrii iść o to powinno aby korzystając z wycieczki księcia, te wpływy na własną obrócić korzyść, niszcząc w umyśle przejeżdżającego te przekonania, które są niezgodne z interesem Austrii. Jeżeli więc badawca podróży księcia do punktów, zagrożonych dzisiaj przez przewagę moskiewską, ma zarazem chociaż słaby charakter demonstracyjny, to do prawdy nie leży w interesie austriackim, znaczeniu temu odbierać doniosłość.

Po odwiedzinach w Salzburgu i Paryżu, nie przez kuzyna cesarskiego podczas wycieczki, na pół turystowskiej, na pół politycznej, zawierając się będzie ostateczne między Francją a Austrią porozumienie, gdyby przyszło do niego, ani też nie opinie wiedeńskie o takowem stanowić będą. Jeżeli zaś z powodu podróży księcia mówimy o roztrząsaniu dzienników wiedeńskich, to tylko dlatego, aby wykazać, jak dalece opinia publiczna w stolicy Austrii nlega uprzedzoniom, z jak ciasnego i wyłącznego stanowiska zapatruje się na stosunki polityczne, i jak dla bezpieczeństwa Austrii byłoby rzeczą zawiąnię, aby opinie i interesa pojedynczych krajów monarchii osiągnęły ten wpływ na ogólną jej politykę zagraniczną, jaki mają dotąd zapatrywania się i przekonania, we Wiedniu krzewione.

### Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 31. maja.

(W). Straszne napały, nsposabiające wszystkich do spoczynku, są jedną z głównych przyczyn zupełnej ciszy w parkim świecie politycznym. Kto może, zmyka na wieś, a wszyscy unikają poważniejszych rozmów i zajęć, odkładając wszystkie zawiłe kwestje do jesieni. Biedne Ciśło prawodawcze rozpoczęło pomimo to rozprawy nad projektem do prawa, dotyczącego utworzenia kas ubezpieczenia dla wyrobników przemysłowych i rolniczych, podlegających często przypadkowemu kalectwu lub nagłej śmierci i zostawiających rodziny w najstraszniejszej nierzędzie.

Pan Emil Ollivier pochwalając projekt, zwraca uwagę Izby, czy nie stosowniej byłoby poruczyć administrację tych kas prywatnemu stowarzyszeniu, finansowo przez rząd wspieranemu i zostającemu pod jego kontrolą? Minister Foreade de la Roquette opiera się te propozycji ze względu na to, że dopuszczenie prywatnego stowarzyszenia do zarządu kas tego rodzaju — za mieniliby te czysto humanitarne instytucje na zwykłą spekulację finansową, i pomimo zasilków, przez rząd dawanych, cel nie byłby nigdy osiągnięty w zupełności. Po kilku uwagach Pelletana, żądającego podciągnięcia wszystkich pracujących pod prawo korzystania z projektowanej instytucji, Izba przechodzi do rozpraw nad pierwszymi artykułami prawa, z których cztery pierwsze zatwierdza bez oporu. Jutro zapewne reszta zatwierdzoną zostanie, i cały projekt przedjdzie, pozostawiając rządowi bezpośredni zarząd i administrację instytucji, zabezpieczającej tysiące ludzi od głodu a nieraz i zbrodni, wynikających z takowego.

Zamieszanie, wywołane w Paryżu przez studentów medycyny, o którym różnie wspominają dzienniki, nie miało rzeczywiście żadnej doniosłości politycznej i nie pociągnęło za sobą ani na chwilę naruszenia porządku publicznego. Wiadomiam, że pomimo odrzucenia w senacie wniosków, dających do dania duchowieństwu wpływu na wyższe szkoły i uniwersyteta, klerykalni nie przestają przekonywać, że kierunek wychowania jest obecnie bezbożny i demoralizujący. Nie kontentując się występowaniem przeciwko zasadom, czepiają się profesorów, najmniej sprzyjających ich poglądom, i dennieją wyklady uniwersyteckie jako wprost przeciwne zasadniczym dogmatom religijnym. Uczniowie medycyny zrobili przeto owację jednemu z tych prześladowanych profesorów, panu Vulpian, a następnie w liczbie kilkuset mieli zamiar udać się przed gmach senatu, w celu wyprawienia kocię muzyki klerykalnym senatorom.

Na ulicy Vaugirard przyszło do kłakowego starcia z policją, z którego student Budin wyszedł z podbitem okiem, chociaż go niektóre dzienniki nsmiertelnili. Rozprószone zgromadzenie nie zebrało się na ulicy Montparnasse przed mieszkaniem pana Saint-Beuve, senatora, dla podziękowania mu za wzięcie w obronę oskarżonych profesorów i wystąpienie przeciw potwarzom, rzucanym na wykłady szkoły medycznej. Nakrzywczony z woli: Niech żyje Saint-Beuve! cała szkoła wróciła najspokojniej do gmach szkolnego, nie będąc napaśowaną przez nikogo, zaintonowała marsyliankę i rozeszła się do domów. Żadnej bójki nie było i nikt ranym nie został, a całe zamieszanie jest najpospolitszą szkolną awanturą.

Rząd pruski starał się tu koniecznie o wy-

dalenie z Francji hanowerskich emigrantów, zabieg jednak p. Goltza zostały bezskuteczne, co go w bardzo zł humor wprowadziło.

Depesze telegraficzne, nadeszłe w tych dniach do dzienników francuzkich, o przygotowywającym się ruchu zbrojnym w królestwie Polskim kongresowem, zostały tu przyjęte tak, jak przyjętemi być powinny. Każdy zrozumiał, że są to wybiegi niezręczne agentów moskiewskich, chcących wszelkimi możliwymi środkami rzucić rozmaite podejrzenia między Galicją a rządem austriackim. Stare to sztuczki, na które już teraz rząd austriacki wziąć się nie da. Rozumie on dobrze, że Galicjanie pojmują konieczność zsolidaryzowania interesów państwa austriackiego z interesem narodu polskiego i że unikają tego wszystkiego, co by na szwank mogło narazić obopólne zaufanie. — Wszelkie propagandy państwowe i wysiłki konspiracyjne nie znajdują już gruntu w Polsce. Znadto dojrzelismy politycznie, aby narażać się na niedogodności i kłeski, wynikające z tajnych stowarzyszeń, w których bardzo często do kierowania sprawami całego narodu dochodzą ludzie z najlepszymi chęćiami, ale niestojący na wysokości swego przeznaczenia. Sprawa nasza, sprawiedliwa i święta, jest prztem sprawą użyteczności europejskiej i państwowej i ludowej. — Możemy działać jawnie z ręką na sercu, szczerem słowem na ustach, gotowi do wyznania naszych zasad i przekonań, tak wobec przyjaciół i życzliwych, jak wobec wrogów.

Kto nie ma odwagi i dostatecznego poświęcenia do postępowania na tej drodze, niech się poświęci życiu prywatnemu, familijnemu, a i tem przyniesie korzyść krajowi.

### Czynności Rady państwa.

149. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 3. czerwca. Bardzo pomalę zbierają się deputowani na pierwsze posiedzenie. Galerje jednak wcześniej już przepelnione są publicznością, zainteresowaną obradami nad projektami finansowymi, które w tym dniu stały po raz pierwszy na porządku dziennym obrad Izby. Obecni są ministrowie: Hasner, Bestal i Berger. O godzinie 11tej ogłasza prezydent Kaiserfeld posiedzenie za otworzone.

Po zatwierzeniu początkowych czynności mniejszej wagi, wstępuje na trybunę generalny sprawozdawca Wydziału finansowego, Skene. Prosi, aby go uwolniono od obowiązku przeczytania drukowanego referatu, którego treść zresztą ogólnie jest znana. Izba uwalnia go.

Skene mówi więc dalej: Przedłożenia finansowe są ostatecznym zamknięciem procesu rozdziału prawno-politycznego między naszą polową monarchią a Węgrami. Zatwierzenie kwestji rozdziału długu państwowego, stanowi wprawdzie najwazniejszy moment tego aktu ale obawiano się wcześniej przeprowadzić je, niż inne punkta godne.

Rozwiązanie kwestji finansowej powinno być przeprowadzone równocześnie z prawno-politycznym przeobrażeniem państwa. Już na jednym z poprzednich posiedzeń powzięto uchwałę, że tutejsza połowa monarchii nie powinna w skutek ugody z Węgrami obarczona być większymi ciężarami, jak pierwiej ponosiła. Otóż to powinno pierwiej jasno być wyrażonem. Obowiązek ponoszenia większych ciężarów nie jest jeszcze jednak jasno orzeczony w zasadzie, ale zobowiązanie to mogłoby utworzyć terazniejsze uchwały w kwestji przedłożeń finansowych.

Chcąc mieć wyobrażenie o obecnem położeniu finansowem państwa, potrzeba obliczyć przedewszystkiem niedobór przez porównanie działów „winien” i „ma.” Po odciążeniu dochodów nadzwyczajnych, wynoszących 21 milionów, otrzymamy cyfrę dochodu z podatków w sumie 72 milionów. Jako wydatek nadzwyczajny uznano 18 milionów ekstradynarjarny w budżecie wojskowym. Ale zdaje mi się, że to wcale nie jest wydatek nadzwyczajny, przemijający. Zresztą czy to nazywa się zwyczajny, czy nadzwyczajny wydatek, to wszystko jedno — dość, że wydatek. A do tego doliczyć wypada jeszcze ze 3 miliony niedoboru z powodu zniżenia cen soli.

Minister finansów utrzymuje, że deficytu będzie w przyszłym roku tylko 50 milionów, a to wskutek oszczędności w administracji, ale zapomina, że teraz wskutek systemu dualistycznego zarząd państwa musi być droższy. Oprócz tego zachodzą i inne okoliczności, które muszą powiększyć wydatki coroczne, a mianowicie: subwencje kolejowe, rozdział sądownictwa od administracji, stopa aże — okoliczności, które, przypuszczamy choćby miały — okoliczności, musiałby nas twardo dotknąć. Lecz nawet w najlepszym razie niedobór musi być w przyszłym roku większy. Niema także racjonalnego powodu, któryby przemawiał za tem, abyśmy od razu aż na trzy lata uchwalali środki na pokrycie wydatków państwa. Sprawdzia się to bowiem zasadzie corocznego uchwalania budżetu przez nas, jako też i roztropności, aby nie pozbywać się dobrowolnie najskuteczniejszej broni naszej przeciwko rządowi.

Zaproponowane przez rząd środki do pokrycia niedoboru nigdzie nie wywołały dobrego wra-

żenia. Oszczędność na ażu, o której wspomina p. minister finansów, jest tylko zwodniczem przypuszczeniem, mały wywóz musi bowiem podnieść stopę ażu, a zresztą spodziewane zniesienie loteryj liczbowej, zniżenie podatku od wyrobu piwa i wódki i wspomniane już zniżenie dochodu z monopolu soli, musi podnieść niedobór. Oto dowody płytkości przypuszczeń i optymizmu, jakieżmi się kierował rząd w podawaniu cyfr niedoboru przyszłego.

Pierwotnie chciano odłożyć zatwierzenie kwestji finansowej, a przemawiała za tem krótkość czasu i potrzeba nregulowania przedtem rozkładu podatków. Łączyła się z tem i kwestja przyszłej waluty, z którą zamysłano połączyć zarazem i kwestję unifikacji. Ale że rząd kładł nacisk na spieszne rozpoczęcie obrad, więc powstały przedłożenia większości Wydziału. W przedłożeniach rządowych jest podana suma 41 milionów, która powinna być pokryta z podatków. Wydział podaje 30 milionów w razie, gdyby zgodzono się na 25procentową redukcję procentów i 25 prct. podatku kuponowego, a odrzucono podatek majątkowy.

Przechodząc potem na zaczepki dzienników, na które narażił się w powodu swego sposobu zapatrywania się na kwestję finansową, oświadcza p. Skene, że rząd bez taktu rozgłosił po całym świecie, jakoby zamiarem jego (Skenego) było wysadzić ministrów z ich posad.

Bardzo często wymieniało straszny wyraz „bankructwo”. Ale to Węgry ogłosili bankructwo, nie my; my staramy się zadość uczynić zobowiązaniom naszym, ile nam sił starczy. Cały Wydział finansowy jednomyślnie pragnie popierać rząd. Ale ta dobra wola nie może tak daleko sięgać, aby aż poświęcić interesa wchodzących w skład państwa ludów.

Minister Berger: Muszę zabrać głos, aby wyświecić okoliczność podrzędnej wagi. Pan sprawozdawca wspomniał tu o kłamstwach i oczernianiach go ze strony rządu, nie podał jednak dowodów słuszności tego twierdzenia. Powiedział także niesłusznie pan Skene, że rząd rozpuścił w dziennikach nazwę na niego: *Bankrotowier*. Jeżeli rządowe kierownictwo prasy miało rzeczywiście pracować nad podkopaniem powagi parlamentu, to właśnie ton dziennikarstwa inspirowanego o czynnościach Rady państwa najlepszym jest dowodem, że tak nie jest, jak utrzymuje pan sprawozdawca.

Sprawozdawca mniejszości B a n h a n s także prosi o uwolnienie od czytania referatu. Przy objęciu rządów przez obecne ministerstwo mówiono o komisjach rzeczoznawców do zbadania gospodarstwa państwowego. Nie przy-zlo jednak do tego, ale natomiast pojawiły się ministerjalne przedłożenia finansowe.

Pierwsze pytanie, jakie sobie przedewszystkiem postawić należy, jest, czy w przyszłym roku niedobór się nie powiększy. Wedle mego zdania, ma rząd w tym względzie słuszność, ponieważ, że nie będzie on przewyższać 50 milionów. Sprawozdawca większości Wydziału budżetowego wspomniał o budżecie wojskowym. Otóż mnie się zdaje, że pozycja ta będzie się uszczuplać z pewnością. Wątpię także, aby zniżył się dochód ze sprzedaży soli z powodu zniżenia jej ceny.

Druga kwestja jest, czy Przedlitawia rzeczywiście o 12 milionów więcej bierze na siebie niż powinna. Po zbadaniu cyfer okazało się, że Węgry biorą właściwie o 15/4 miliona za mało, a nie 12 milionów, jak rząd utrzymuje. Jeżeli więc w tym względzie zgadza się mniejszość z rządem co do zasady, to różni się ona z nim co do wysokości cyfer.

Jeżeli większość Wydziału mówi o większem bezpieczeństwie dla wierzycieli państwa, to zdaje mi się, że na mylnie opiera się zasadzie, bo dowolność, jaką ona kieruje się, nigdy nie może być pewną rękojmią bezpieczeństwa. Tej dowolności niema w propozycjach mniejszości.

Co do podatków także różni się większość od mniejszości. Podatek majątkowy odrzuciono wprawdzie jednogłośnie, ale nie postawiono natomiast nie pozytywnego. W zasadzie zgodził się wprawdzie minister na podatek klasowy, ale nie zrobił odpowiedniego przedłożenia, więc orzeczono, że niedobór ma być pokryty podatkami. Otóż w tym względzie postanowiła mniejszość praktyczne postawić wnioski, a nie orzekać teoretycznych opinii. O radykalnej reformie systemu podatkowego można myśleć na każdy sposób.

Przeciwko większości są zapisanii następujący mowcy: Pratobera, Dürckheim, Lippmann, Mende, Diensil, Gross, Kaiser, Stamm, Hormuzaki, Klier, Ziemialkowski, Gschnitzer, Krzeozunowicz, Kuranda, Tinti i Winterstein.

Za wnioskami większości: Weisshoff, Korb-Weidenheim i Ryger. (D. n.)

Komisje Izby panów przygotowały znowu wiele sprawozdań o przekazanych im do wstępnego rozbioru projektów do ustaw, uchwalonych w Izbie poselskiej.

Komisja sądownicza poleca zgodzić się na uchwaloną w Izbie poselskiej zmianę w ustawie o organizacji sądów powiatowych, przeciwną opinię Izby panów, aby podrzędnych urzędników

mianowało gremium wyższego sądu krajowego, a nie sam prezydent. Komisja uważa sprawę tę za zanadto mało znaczącą, aby mogła stać się przyczyną starcia między oboma Izdami. Sprawę ma zdawać hr. Szymonowicz.

Połączona komisja sądowicza i finansowa wniosła, aby przyjęto ustawę, znoszącą dotychczas obowiązujące przepisy przeciwko lichwie. Referować będzie dr. Zelinka.

Sprawozdanie sądowiczej komisji o ustawie, dotyczącej swobody adwokatury, jest już także ukończony. Komisja proponuje przyjęcie ustawy wedle stylizacji Izby poselskiej z następującymi zmianami:

1. Co się tyczy wymogów do nabycia prawa wykonywania adwokatury, wnosi większość komisji określenie, aby oprócz sześciu lat praktyki przy sądzie albo u adwokata w królestwach i krajach, w Radzie państwa zastąpionych, miała także równe znaczenie pięcioletnia praktyka przy prokuraturze finansowej wraz z jednym rokiem praktyki u adwokata.

Lecz sprawozdawca, hr. Szymonowicz ma zamiar wnieść następującą poprawkę: „Praktykę przy c. k. prokuraturze finansowej należy uważać za równą praktyce, odbytej u adwokata.”

2. § 18 ma brzmieć: „Jeżeli na wniosek strony któremu adwokatowi polecone zostanie zastępstwo jej w przeprowadzeniu praw wobec osób trzecich przed sądem, to otrzymuje ona uwolnienie od należytości stempowych. Wydatki w gotówce, pokrywa wtedy państwo. Jeśli strona brońona posiada środki do płacenia, albo pozyska je, to ma zwrócić państwu wydatki w gotówce i wynagrodzić swego zastępcę prawnego.”

3. Drugi ustęp § 23. ma opiewać: „Obowiązkiem jest Izby, jako też Wydziału, czuwać nad zachowaniem czci, powagi i praw stanu adwokackiego, jako też dopilnowanie o b o w i ą z k ó w jego.” Wyrazu „obowiązków” Izba poselska nie włożyła.

## Przegląd polityczny.

**Austria i Węgry.** Wiedeńskie ministerstwo oświaty przygotowuje dwa projekta rządowe do ustaw, mających dotyczyć reformy szkół ludowych. Jeden z tych projektów ma być przedłożony Radzie państwa, a drugi sejmom krajowym. Treść tych projektów nie jest jeszcze wiadoma. Załatwienie kwestji reorganizacji uniwersytetów, odłożono na później.

Cześć mieli zamiar odbyć wkrótce znowu dwa mityngi pod gołem niebem. Program jednego z nich (pod górą Bösig) miał być następujący:

1. Miano rozbić sprawę wzajemnego stosunku obu narodowości w Czechach, i w jaki sposób możnaby doprowadzić do wzajemnego porozumienia między niemi?

2. Zastanowić się nad stanowiskiem królestwa Czeskiego w Europie.

3. Rozebrać pytanie, jakie materialne korzyści, pod względem politycznym, narodowym i ekonomicznym, autonomiczne stanowisko królestwa Czeskiego zapewniłoby obu, zamieszkującym je narodowościom?

Władze państwowe zabroniły jednak odbycia tak tego mityngu, jako też i drugiego, który miał się odbyć pod górą Wysoką.

Z Berna telegrafują do urzędowej *Wiener Abendpost*: „Wobec rozszerzających tendencyj i z planem pogłoski, oświadcza w stanowczej formie urzędowej organ rzeczypospolitej Szwajcarskiej *Bund*, że tutejsze (berneńskie) poselstwo austriackie nie wydawało w ostatnich czasach żadnych paszportów do Galicji Polakom.”

Jeden z dobrze poinformowanych zwykle korespondentów peszteńskich *Debatty* pisze, że pogłoski o złożeniu teki ministerstwa obrony krajowej przez hr. Andrassego, którą on dodatkowo teraz prosi, są mylne. Mówiono także, że piastowanie tego urzędu przydzielonoby w tym razie generałowi Klapce a generał Vetter objąłby naczelne dowództwo całego korpusu honwedów. Otóż ten sam korespondent pisze, że obaj ci panowie nie dotychczas nie wiedzą o tem wszystkim.

Ministerstwo węgierskie rade o ile możności przyspieszyć przedłożenie parlamentowi ustawy wojskowej, bo chciałoby, aby jeszcze w tym roku rozpoczęły się ćwiczenia honwedów.

Ambasador francuzki w Wiedniu, książę Grammont urzędowo notyfikował przybycie ks. Napoleona na sobotę dnia 6. b. m. Książę przybędzie tam o godzinie 10. przed południem pod nazwiskiem hr. Meudon. Mieszkać będzie w hotelu „Pod złotym barankiem.”

Dnia 12. b. m. ma się rozpocząć we Wiedniu międzynarodowa konferencja telegraficzna. Przewodniczyć jej będzie hr. Beust, zastępcą jego ma być hr. Szechenyi. Posiedzenia nie będą publiczne.

Protest papieża przeciwko wejściu w życie ustaw antikonordatowych ma zawierać tylko niektóre zastrzeżenia prawne niewielkiej doniosłości.

Cesarzowa przybędzie dnia 9. b. m. do Wiednia. Dnia 2. b. m. pierwszy raz wyszła do kaplicy.

We Wiedniu zredagowano już nowy układ pocztowy między Austrią a Szwajcarią. Szwajcarscy komisarze opuszczają mezadługo Wiedeń.

**Niemcy.** Przed miesiącem mówiono w Europie o sprawie mogunckiej. Później wszystko przycichło, gdyż rząd pruski zapewnił, że do twierdzy mogunckiej przybędzie jeden pułk heski, aby wspólnie z wojskami króla Wilhelma utworzyć tamże załogę. Dziś jednak dowiadujemy się z urzędowego heskiego telegramu, że do Moguncji nie przeniesiono żadnego pułku heskiego. Na zapytanie wielkksiążęcego ministra, kiedy nastąpi przeniesienie, odpowiedział pruski minister wojny, że w Moguncji nie może stać żaden pułk heski, gdyż między Prusakami a nim zachodziłyby bezustanne bójkę, i że w razie nieporozumień między ludnością a załogą pruską, wojska heskie stawałyby zawsze po stronie pierwszych. Z takiego zachowania się mogłyby potem wyniknąć

najnieprzyjemniejsze następstwa. Z odpowiedzi tej można się łatwo przekonać, że p. Bismark używa wszelkich sposobów, aby zostać w wyłącznym posiadaniu Moguncji. Prócz tego nie trudno się z niej dowiedzieć, że nie cała armia związkowa jest tem samem co pruska przejęta uczuciem, lecz że antagonizm, który przed wojną z r. 1866 panował między Prusakami a innymi niemieckimi państwami, istnieje jeszcze teraz w tych samych co dawniej rozmiarach. Zachodzi teraz pytanie, czy Francja nie podniesie nanowu sprawy mogunckiej, lecz na nie odpowiedzą tylko fakta a nie przypuszczenia.

Pierwszy tegoroczny pobór rekrutów dla wojska północno-niemieckiego Związku powoła pod chorągwie, oprócz jazdy i pociągów, najmniej 80.765, najwięcej 89.763 popisowych. Z liczby tej przypadnie na piechotę 66.790 do 73.050 ludzi, na strzelców 3.060 do 3.4000 ludzi, na artylerję pieszą 5.848 do 6.535, na artylerję konną 2.760 do 3.128 ludzi i na oddziały pionierów 2.210 do 2.480 ludzi. Liczba popisowych, jaka do pociągów i jazdy ma być ścigniona, dotąd nie jest oznaczona.

W Berlinie krąży ciągle pogłoska, że rząd pruski zamysła przesłać Danii ultimatum w sprawie szleswickiej. Dwór kopenhawski jest już przygotowany na podobne zjawisko, gdyż z dotychczasowych rokowań mógł się być przekonać, że przyjacielskie kroki nie mogą skłonić Prus do zadośćuczynienia wymaganiom traktatu pragskiego.

Z Berlina piszą do *Weser-Ztg.*, że dobrze informowane osoby uważają telegrany z Gębina za dyplomatyczną sztukę.

Nawet kategoryczne zaprzeczenie w urzędowej *Wien. Ztg.* fajsom gabijskim nie zdołało jednak powściągnąć zapala *Nordd. Allg. Ztg.* w rozszerzaniu pogłoski o knowaniach powstańczych emigracji polskiej. Otóż co w ostatnim swym numerze pisze ten dziennik:

„*Wiener Ztg.* usiłuje stanowczo zaprzeczyć istnieniu polskich band powstańczych, które według rozmaitych doniesień, wystąpiły na scenę krótko przed świętami. Urzędowe pismo nazywa wiadomości te fantazjami, zmyślonemi przez podrzędnych urzędników nadgarnianych, którzy znieść tego nie mogli, że im nakazano uprzejmie się obchodzić z podróznymi, przybywającymi z Galicji. Atoli to usposobienie moskiewskich urzędników, tyle nienawistne Polakom, nie objaśnia bynajmniej nadeszłych równocześnie wiadomości z Szwajcarii o nowym ruchu polskiej emigracji, gdzie przecież owych moskiewskich urzędników nie ma. Oczywiście łatwo być może, że owe rewolucyjne żywioły odroczyły swoje zamiary skutkiem wczesnej czujności rządu. Nie mogąc czynnie wystąpić przeciwko Moskwie, zaspokoić się muszą tymczasowo wycieczkami przeciw moskiewskiemu rządowi, w czem, jak wiadomo, w Paryżu wychodząca *Correspondance du Nord-Est*, organ emigracji polskiej, bardzo się odznacza.”

*Tyle Nordd. Allg. Ztg.*, która równocześnie ogłasza swą radość z zwyciężkich postępów oręza moskiewskiego w Azji, gdzie emir Bucharij, który wyrwał opierał się zabobnym zamiarom Moskwy, poległ w walnej bitwie, stoczony z Moskalami, w skutek czego stolica Bucharij dostała się w ręce zwycięzców.

Książę Napoleon przybywszy przedwczoraj do Stuttgartu, wymówił się od urzędowego przyjęcia i wysiadł w hotelu. Na dworcu kolei witali go posłowie francuzki i austriacki.

Dnia 1. b. m. wymieniono w Berlinie ratyfikacje traktatu niemiecko-austriackiego.

Termin, wyznaczony do bezkarnego powrotu dla hanowerskich legionistów, upływa z dniem 1. lipca b. r.

**Francja.** O przyjęciu, jakie miasto Rouen zgotowało przybyłemu w jego mury Napoleonowi III., pisze między innymi jeden z paryżskich korespondentów: „Ludność powitała cesarza i jego żonę z nadzwyczajnym zapalem, do czego przyczyniła się najwięcej sama ciekawość; lecz uniesienie z powodu niewłaściwego postępowania jednego z generałów o mało że się nie przemieniło w prawdziwą antinapoleońską demonstrację. Wkrótce po przybyciu dostojnej pary ludność ścisnęła się w wielkiej liczbie dookoła cesarskiego namiotu, gdy jeden z generałów rozkazuje na straży stojącym żołnierzom rozpuścić tłum ciekawych. Z początku podniosły się głośne okrzyki niezadowolnienia, lecz wkrótce wszystko ucichło, bo ciekawość i oczekiwanie wzięły górę nad stojącą masę. Rozdanie nagród nie zabrało wiele czasu. O godz. 4. z południa cesarzowie wyjechali na zad do Paryża, gdzie stanęli tego samego dnia o godzinie 7. wieczorem.” Zdaje się, że to te okrzyki zrodziły owe pogłoski o zamachu na życie cesarza, które zbliż niedawno półurzędowej *Constitutionnel*, i uwiezienie trzech osób, o których *le Pays* pisze temi słowy: „Trzy osoby, które podejrzano o przygotowanie zamachu na życie cesarza, policja ścigała aż do Rouen, gdzie je uwięziła na godzinę przed przybyciem cesarstwa. Okoliczność ta powinna zwrócić uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo, grożące cesarzowi i Francji.”

Francuzkie dzienniki utrzymują jednomyślnie, że w improwizowanych mowach cesarskich nie ma ani jednego słowa, zwiastującego pokój albo wojnę.

W Ciele prawodawczym rozpoczyna się niezadługo rozprawy nad budżetem. Sprawozdawcą jest ten sam Gressier, który w swoim czasie wypracował był sprawozdanie z ustawy wojskowej. Odnosnie do ustawy o pożyczce, referat Gressiera mieści w sobie jeden ustęp tej treści: „Jeżeli była chwila, kiedy wojna zdawała się należeć do rzeczy możebnych, to usunięto ją niezwłocznie skuteczną reorganizacją armii i gwardji narodowej, tudzież śmiała postawą rządu naszego. Jest to fakt dokonany i dostatecznie jasny, aby się nie lękać żadnego napadu. Francja jest zresztą zanadto przejęta potrzebą nieszkodzenia własnym interesom, aby pierwsza miała uderzać, i dlatego może ona bez obawy oddać się pracy około podniesienia handlu, przemysłu i rolnictwa. Aby ulność znów się obudziła, powinien kraj

wierzyć w trwały pokój. Komisja oświadcza z prawdziwym zadowoleniem, iż wszystkie objaśnienia, które w czasie swej dwumiesięcznej pracy otrzymała od cesarskiego rządu, zgadzają się w tem, że podobnie jak cała Francja, tak też i rząd pragnie pokoju, który potrafi zachować, jeżeli tylko nie będą naruszone warunki honoru i godności, potrzebne dla wielkiego kraju.”

Arcybiskup algierski bawi ciągle w Paryżu. Zamiarem jego jest skłonić rząd do zaprowadzenia w Algierji liberalniejszego systemu, gdyż według jego przekonania, „wolność jest sołą dla rolnictwa”. Paryż dziwi się, z jak u arcybiskupa wziął się nagle taki liberalizm.

Z przychylny nadzwyczajnych upałów pojawiły się niebezpieczne choroby między żołnierzami, znajdującymi się w obozach St. Maur i Chalons.

**Rzym.** Przy końcu zeszłego miesiąca w Rzymie panowała paniczna trwoga. Prywatne wiadomości, nadeszłe z Neapolu, podawały za fakt niewątpliwy, że Garibaldi lub jego syn przekroczy granicę państwa Kościelnego. Tymczasem przepowiednie wcale się nie ziściły, bo się ziścić nie mogły. Generał znajduje się ciągle na Kaprzerze, i nawet nie wiadomo czy tego lata uda się do kąpiel Monsummano, do których mu lekarze wyjechać radzili.

Brat ekskróla neapolitańskiego, hr. Girgenti przybył ze swą młodą żoną, córką królowej hiszpańskiej, do Civitavecchii, gdzie ich powitali urzędnie papieży i członkowie poselstwa hiszpańskiego. Przybywszy do Rzymu, wysiedli w pałacu Farnezejuszów, zamieszkałym przez Franciszka II. Nazajtrz ekskról przedstawił ich Piusowi IX., który powiedział wiele słów łaskawych. Legityści łączą z tym związkiem bardzo wiele nadziei, spodziewają się bowiem, że hrabina Girgenti z powodu wagi zdrowia brata swego, ks. Asturji, zostanie królową hiszpańską, i że tym sposobem jeden z neapolitańskich Burbonów, będąc jej małżonkiem, przyczyni się do odzyskania tronu Obojga Sycylii na korzyść swej dynastji.

Monsignor Nardi wyjechał z Rzymu do Neapolu. Mówią, że szanowny prałat ma jakąś tajną misję od Franciszka II.

W kołach dyplomatycznych rozszala się pogłoska, że hrabiogo Sartiges zastąpi p. Malaret, który z powodu ultramontańskich zasad stał się oddawna znieawidzoną osobą nie tylko w ciałach Włoszech, ale i na dworze florenckim. — Świętopietrze przyniosło kurji rzymskiej od r. 1860 do 1. stycznia r. 1868 70 milionów franków.

Niedawno donosiliśmy o wyjeździe trzech komisarzy włoskich do wiecznego miasta. Rzymski korespondent *Czasu* pisze pod dniem 27. maja o ich misji temi słowy:

„Komisarze włoscy, senatorowie Martinengo, Passolini i Mari, którzy tu bawili przez czas jakiś, układając się bardzo skrycie z hr. Sartiges i z kardynałem Antonellim, odjechali nareszcie do Florencji, nie, jak zapewniają, nie sprawiwszy. Ani *modus vivendi* uradzonym nie został, ani się też zdołano porozumieć w sprawie długu papieżkiego, przelanego na Włochy. Jeżeli mam zawierzyć dostojnym osobom, układy chybiły całkiem i speliły na niczem. Hr. Menabrea, który z początku wielką powolność okazywał, począł się cofać zwolna skutkiem rad pruskich i coraz większą okazywać sztywność w układach. Oświadczył nakoniec stanowczo, że Włochy nie zapłacą ani grosza, dopóki ostatni francuzki żołnierz nie ustąpi z papieżkiego terytorjum. Cesarz Napoleon zaś wojska cofnąć nie chce, aż do przyzwroćenia konwencji wrzeźniowej lub do zawarcia jakiejś takiej ugody, zabezpieczającej posiadłości papieżkie, i nie życząc sobie zarazem, aby papież szwankował na takim nieporozumieniu, ofiarował postąpić rządowi tutejszemu 30 milionów fr., które Włochy były winne wypłacić, lecz zarazem zastrzegł sobie później postąpienie z Włochami w sposób, jaki mu się najstosowniejszym wyda. Skutkiem rad inżynierji francuzkiej cztery statki pancerne przypłyną z Tulonu i będą stałe zostawały w zatoce Civitavecchii, gdyż zanważano, iż twierdza ta, potężnie obwarowana ze strony lądu, nie jest jeszcze dość silną ze strony morza, aby się dłużej opierać flocie włoskiej.”

*Courrier Français* dowiaduje się z wiecznego miasta, że w tej chwili nie ma mowy o zwiększeniu załogi francuzkiej w państwie Kościelnem. Francja nadesłała jednak tyle wojskowych zasobów z Tulonu do Civitavecchii i twierdzy św. Aniola, że w razie potrzeby będzie mogła zwiększyć załogę nawet o 50 tysięcy żołnierzy. Gabinet paryżki przygotowuje się na wszelką ewentualność, a w chwili stanowczej potrzebuje tylko wysłać swe wojska z Prowansji, bez marnotrawienia czasu na przewożenie wojennych materiałów.

**Ziemie polskie.** Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn.* pod dniem 1. czerwca br.: Gubernator kielecki zwołał obywatelstwo ziemskie powierzonej sobie gubernii w celu wyborów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przy tej okoliczności miał mowę do zgromadzonych obywateli. Rzecz to dotąd u nas nieznaną, aby gubernator publicznie miewał mowy politycznego znaczenia. Taką zaś była mowa gubernatora kieleckiego, o której powiadają, że zredagowano ją w kancelarji bióra dyplomatycznego przy namiestniku. Gubernator rzecza zasłone na przeszłość smutnych wypadków; każe się cieszyć z teraźniejszej spokojności, dzięki której znika na zawsze obawa terroryzmu. „Jesteście dziś wszyscy, panowie (mówił p. gubernator), współrodakami jednej wielkiej ojczyzny, której losy zarówno obchodzą i muszą interesować kraj Nadwiślański, jak i reszty obywateli cesarstwa. Odwróćcie oczy od Zachodu i oddajcie się spokojnym pracom, do których powodzenia przyczynić się będą, sobie miał za obowiązek” itd. Owa fatalny wyraz „współrodacy jednej wielkiej ojczyzny” został wypowiedziany przez wysoką figurę rządową z rozkazu jeszcze wyższego. Ten fakt mowy gubernatorskiej nie potrzebuje objaśnienia: redukuje się wszystko niby do tego, że odbieramy wam narodowość, ale chcemy za to dać dobrobyt i cywilizację (!) czyli: pra-

gniemy wam odebrać narodowość, ale nie może my wam dać ani dobrobytu ani cywilizacji. Ale dosyć wzięć do ręki stołeczne gazety moskiewskie, z wyjątkiem *Gososa* i *Moskiewskich Wiadomości*, aby się przekonać, że narodowości nie odebrano a mienie zniszczono, popierając wciąż grabież czynowników, włościańską kwestję regulujących. Mamy tu na myśli Litwę i Ruś. W magistracie miasta naszego podpisali obywateli i kupy adres do cara z powinszowaniem z powodu nowonarodzonego wielkiego księcia.

Dotychczas nie ma szczegółów o wypadkach, opisywanych w telegramach z Gębina; publiczność przyjęła je z uśmiechem niedowierzania, a *Dziennik Warszawski* każe sobie telegrafować, że są fałszywe, nie zamieszczając ich wcale.

Wiadom wam już, że karty, zawiadamiające o lokalach do najęcia, pisane są po polsku i po moskiewsku. Jeżeli wyrazy moskiewskie nie są pisane ortograficznie, naznaczają na właścicieli kontrybucję!

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszym, zagajonem po godz. 7. wieczorem, nie przyszło jeszcze do obrad nad statutem miasta Lwowa. Nasamprzód radny Zaak interpelował prezydującego wiceburmistrza, dlaczego komisja, którą przed dwoma tygodniami sekcje miały wybrać z grona swojego dla zbadania projektu kolei konnej we Lwowie, dotąd nie została zwołaną? P. wiceburmistrz odpowiedział, że powodem tego jest opóźnienie wyboru członków tej komisji z IV. sekcji. Komisja będzie zwołaną w poniedziałek na pierwsze posiedzenie.

Radny Dąbrowski interpelował, na jakiej zasadzie przy ulicy Strzeleckiej, w miejscu, gdzie istniał szynk Tirego, buduje ktoś domostwo wbrew przepisom ordynacji budowniczej? Odpowiedź nastąpi na przyszłym posiedzeniu.

Potem obradowano dalej nad regulaminem dla zarządu domu sierot. Przy § 12. wszczęła się zważa rozprawa nad tem, czy regulamin ma orzekać zastosowanie w pewnych wyjątkowych razach kary cielesnej. Sprzeciwiali się temu bardzo energicznie radni Milleret, Darowski i Hönigsman. Radny Dąbrowski radził zatrzymać postanowienie, iż u wyjątkowych, u których się okazuje wyraźna złość, połączona z czynnym porzywudzeniem, lub ze zgorszeniem innych sierot w zakładzie pozostających, kara cielesna ma być zastosowaną za uchwałą komitetu zakładu, i tylko jednorazowo. W razie powtórnego podobnego wykroczenia wychowawiec nie może być już karany cielesnie, lecz wykluczony ze zakładu.

Potrzeby jury cielesnej w celach wychowawczych bronili także radny Karol Wild, podcazas kiedy dr. Maciejowski wniósł, aby regulamin nie przypuszczał wyraźnie użycia kary cielesnej, lecz wyrażał się ogółowo: „Użycie kar snrowszych pozostawia się zarządzeniu komitetu.” Do rozstrzygnięcia nie przyszło, gdyż o godz. 1/10 nie stało kompletu, i posiedzenie musiano zakończyć.

## Kronika.

— **Dyrektorat lekarsko-chirurgicznego zakładu naukowego we Lwowie** ogłasza w *Gas. Lw.* w języku jedynie niemieckim konkurs po koniec kwietnia na dwuletnią posadę asystenta przy klinice chirurgicznej. Do posady przywiązana jest roczna zapomoga (adjutum) w kwocie 210 zlr., a strawnego (Kostgeld) 42 centów dziennie, tudzież 26 funtów świec bojowych rocznie i ogrzewane bezpłatne mieszkanie. Podania z dowodami otrzymanego stopnia doktora medycyny i chirurgii, dotychczasowych usług, moralności i znajomości języka polskiego lub innego słowiańskiego wnieść należy do dyrektoratu zakładu naukowego lekarsko-chirurgicznego we Lwowie.

Z ogłoszenia jawnie się okazuje, że władanie językiem krajowym nie tylko nie jest uważane za konieczne, lecz ani za potrzebne nawet, gdyż wystarczy znajomość i nne go języka słowiańskiego, w przypuszczeniu zapewne, że na chirurgicznej klinice lwowskiej rzadko tylko między chorymi znajdzie się jakiś Polak! (*Prześl. Lek.*)

— **Sploszono konie.** Przedwczoraj na Stryjskiem sploszono konie około godz. 4., i pedząc wzdłuż ulicy Pańskiej, wpadły na trotoar, i obalili dwie panie przechodzące na ziemię. Szczęściem jednak, żadna z nich nie poniosła uszkodzenia. Koła pogruchoły im tylko parasolki.

— **Z Jasła.** Miasto nasze od lat pięćdziesięciu stara się o pozwolenie założenia gimnazjum z własnych fundusów, niestety dotąd starało się na próżno. Była swego czasu jakaś nadzieja, ale i ta utonęła w aktach, gdzie jak się zdaje, to tak szustne życzenie miasta stało dotąd w rzybyce *pis desideria*.

Przy teraźniejszej zmianie na lepsze, prezydent miasta, p. Koralewski podniósł nanowu sprawę gimnazjalną, a uzyskawszy przychylną opinię władz autonomicznych, t. j. Wydziału powiatowego i Wydziału krajowego, jako też łaskawą odpowiedź JExec. p. namiestnika, daną deputacji przez miasto i okolicę wysłanej, spodziewamy się wszyscy, że i Rada szkolna uwzględni tak samo życzenie miasta i nie zechce tamować oświaty w kraju, gdzie jej i tak nie ma wiele. Najbliższe od nas gimnazja leżą w promieniu 10-milowym, miasto samo w zdrowem i pięknem położeniu ma wyborne ze swych stron komunikacje. Budynek, przeznaczony na gimnazjum, czeka na młodzież, fundusze teraźniejsze i przyszłe zapewnione, zdaje się więc, że niczego nie brakuje, i jeśli tylko rychło nadejdzie odpowiedź Rady szkolnej, zakład już od 15. września b. r. może wejść w życie.

— **Czerniowce** dnia 3. czerwca. Od dwóch dni uszczęśliwieni jesteśmy konsulem moskiewskim. Jak grom z pogodnego nieba spadło na nas to szczęście. Chwilowo ulokował się ów pan ze swą swiatą w hotelu „Pod czarnym orłem”, ale jeszcze urzędowania nie roz-

począ. Ogląda miasto, zawiązuje stosunki i podziwia piękne widoki w dolinie Prutu. Zblakowany, bladziutki nasz konsul snąc jest wielkim miłośnikiem przyrody, bo ze szkiełkiem w oku nie może się jej dość napatrzeć. Zaopatrzony się podostatkiem owym magnese, co tak silnie wszystkich pociąga, zaczyna według odwiecznego systemu Moskwy zyskiwać sobie przyjaciół. W sferach urzędowych, mianowicie w „rządzie krajowym“ bardzo mile przyjęty, słowem i czynem wspierany, obiecuje sobie nasz młody reprezentant Północy powodzenie na Bukowinie.

O dalszych jego czynnościach donoszę przy pierwszej ważniejszej sposobności. Teraz nie mogę pominiąć milczeniem agitacji innego rodzaju, które umyślnie naszego miasta mocno zajmują. Jak wiadomo, Bukowina zawsze celowała indyferentyzmem religijnym i narodowościowym. Otóż ni stąd ni zowąd zjawia się adres, podpisany przez wszystkie prawie znakomitości wołoskie tak świeckie jak kościelne, wystosowany do ministerstwa, i domagający się synodu, złożonego ze świeckich i kościelnych mężów zaufania, któremu potrzeba poruczone były sprawy kościoła grecko-orientalnego, w szczególności zaś zarząd milionowych dochodów funduszu gr. or. kościoła. Oczywiście, że biskup i cała partja konsystorsjalna była temu przeciwna, i o mało że nie przyszło do skandalu niemających rozmiarów, gdyż ów adres, przez niezręczność czy niedołężność, dostał się do rąk samego biskupa i aż interwencji ministra Giskry potrzeba było, aby go do zwrócenia adresu właścicielom nakłonił.

Korespondencja do waszej gazety, która tutejszych burmistrzów jako Polaków przedstawiła, wcale niespodziewanie dała powód do ruchu między tutejszymi Wołochami.

Przedewszystkiem muszę nadmienić, że warto było spojrzeć na oblicze pana burmistrza i jego zastępcy, gdy się z gazety dowiedzieli, iż są Polakami! Czy w dobrej czy w złej wierze korespondent szanowny tego baka puścił, zawsze już do dziś dnia miał dosyć czasu przekonać się, jak w złą porę ze swoją pseudonimką się odezwał.

Jakby dopiero co spostrzeżono, że nad przepaścią stoją, Wołosi, którzy dotychczas do żadnej barwy politycznej się nie przyznawali, poczuli potrzebę łączenia się, i połączyli się z Niemcami, nieuznając żadnej innej narodowości, o którejby godnym było pomyśleć. Adwokat Rott, Wiedeńczyk, zagorzały nieprzyjaciel wszystkiego, co nie jest niemieckim, stanął na czele tej fuzji. Osobistość ta w pewnej warstwie ma wielu zwolenników, a jest bardzo sprytna i umięgająca się przyznając.

Otóż zadaniem tej fuzji jest, przy nastąpić mających w październiku wyborach do Rady miejskiej niedopuszczając w żaden sposób powtórnego wyboru teraźniejszego burmistrza i jego zastępcy, a postawić na ich miejsce jako burmistrza p. Alta, naczelnika gminy ewangelickiej, zaś jako zastępcę p. Lupuła, właściciela kamienicy, Wołocha, młodego człowieka.

Jak pierwszy znany jest powszechnie jako bezwzględny autokrata i wychowawiec starej szkoły, tak spodziewamy się i po drugim, że młody i niedoświadczony, z łatwością da się nakłonić do celów partykularnych.

Przynac trzeba, że agitacje prowadzone są z oględnością i systematycznie; pomimo tego i pomimo spokojnego wycekiwania partji przeciwnej, nie mogą ci panowie mieć pewności, czyby niedołężność posunięto do tego stopnia, iż dla miłego spokoju odstąpionoby od wyborów.

(A. M.) Z Grybowa. Rada król. wolnego miasta Grybowa nadała godność obywatela honorowego panu Adolfowi Sereżyńskiemu, c. k. naczelnikowi powiatowemu w Grybowie, i p. Bogdanowi Jastrzębskiemu, c. k. komisarzowi powiatowemu. Obaj ci panowie, będąc tu w

Grybowie dopiero od organizacji nowej, zjednali sobie zaufanie i przywiązanie ludności.

Wydział Rady powiatowej w Grybowie rozdzielił już uzyskaną pożyczkę w kwocie 18.000 zlr. pomiędzy potrzebujących; tym sposobem ulżono chwilowo przynajmniej na parę tygodni nędzy, która tutaj dosadnie gospodaruje.

Przy tej sposobności należy uznać rzeczywistą załugę, jaka się należy p. wiceprez. Hipolitowi Bieleckiemu, p. Apolinaremu Przyłekiemu, p. Eustachemu Relewskiemu, br. Karolowi Brunickiemu i księdzu Proboszczowi Ignacemu Długoszewskiemu, za ich pilne uczęszczanie na posiedzenia Wydziału, wzięcie czynności na siebie i takowych szybkie załatwienie, przez co zbytecznym stało się obsadzenie sekretarza, a tym sposobem zaoszczędzenie powiatowi sumy 600—800 zlr.

Dnia 28. maja uderzył piorun w dom Kazimierza Grebli w Moranu (powiat Grybów) i zapalił takowy, przyczem spaliło się 6 sztuk bydła i całe mienie ruchome, jako też do szczytu budynek mieszkalny i gospodarczy. Budynek nie był zabezpieczony.

Z Tarnowa otrzymujemy list następujący: Racz szanowna redakcjo następujący fakt podać do publicznej wiadomości:

W dniu 27. maja b. r. będąc w Tarnowie przy łóżu śmiertelnie chorej s. matki mojej, Karoliny Fechtdegen, posłałem na rozkaz lekarzy ordynujących, pp. dr. Wilhelma Grünfelda i Matjusza Bazyliczka, c. k. lekarza wojskowego, po najbliższej mieszkającej akuszerkę, N. Latosińską, ażeby czynność, do jej zawodu należąca, jaknajspieszniej przedsięwzięła.

Zamiast na to wezwanie czem prędzej spieszyc, odpowiedziała akuszerka, N. Latosińska, że do żywego nie pójdzie.

Poczyniłem już stósowne kroki u władz odpowiedzialnych w celu pociągnięcia tej akuszerki do odpowiedzialności, ale nie mogę sobie odmówić tej satysfakcji, by imię tej godnej i swej przysiędze wiernej akuszerki do publicznej wiadomości podać. Rzeszów d. 1. czerwca. Z uszanowaniem Dr. Józef Fechtdegen.

Lil. Spis darów na fundację s. p. Karola Szajnoch. Z poprzedniego spisu gotowiną 14222 zlr. 61 cent, w efektach 2550 zlr.

Złożyli dalej: Na ręce Jana Jocz, prezesa Rady powiatowej borszczowskiej: Romuald Bocheński 25 zlr. Jan Jocz 10 zlr. Józef Kęszycki 10 zlr. Julian Starzyński 15 zlr. Razem 60 zlr. — Na ręce Alojzego Strzeleckiego, prezesa Rady powiatowej turzańskiej: Karol Bartoszewski 3 zlr. Edmund Doening 2 zlr. Jan Glazarewicz 2 zlr. Dr. Bogusław Kobuzowski 3 zlr. Władysław Korosteński 2 zlr. J. Moś ks. obrz. gr. kat. z N. 1 zlr. J. Moś ks. obrz. gr. kat. z N. 1 zlr. Teofil Mandyczewski 1 zlr. Alojzy Strzelecki 3 zlr. Razem 18 zlr. Na ręce Emila Torosiewicza, prezesa Rady powiatowej podhajeckiej: Antoni Cikowski 10 zlr. Mieczysław Cywiński 20 zlr. Edwin Hohendorff 5 zlr. Wiktor Hoszowski 5 zlr. Wojciech Jankowski 5 zlr. Nereusz Jaruszyński 3 zlr. Józef Krzysztofowicz 5 zlr. Edmund Liliński 5 zlr. Henryk Malcewski 5 zlr. Stanisław Malinowski 5 zlr. Dymitr Mochnacki 2 zlr. Zefiryn Ochocki 5 zlr. Szeszeń Romanowicz 2 zlr. Franciszek Skibicki 3 zlr. Michał Strutyński 5 zlr. Leon Suchodolski 10 zlr. Józef Trzeciak 3 zlr. Emil Torosiewicz 10 zlr. Jakób Tyszkowski 3 zlr. Julian Tyszkowski 5 zlr. Michał Tyszkowski 5 zlr. Aleksander Warteresiewicz 10 zlr. Razem 131 zlr. — A wszystko to wraz z wykazaniem w poprzednim spisie wynosi ogółem gotowiną 14431 zlr. 61 centów, a w efektach 2550 zlr. wal. a.

Ostatnie wiadomości.

News Wiener Tagblatt potwierdza wieść, że sejmy krajowe zwołane zostaną na dzień 15. sierpnia.

Deputowani nasi, dr. Ziemiałkowski i Krzeczunowicz, figurują wprawdzie na spisie mowców, przeciwnych wnioskowi większości Wydziału finansowego, lecz właściwie są oni przeciwni tylko sprzedaży dóbr koronnych specjalnie, w innych zaś kwestjach zgadzają się z opinią większości Wydziału finansowego.

Generał Filipowicz cofnął swoją skargę przeciwko redaktorowi dziennika Sonn- und Montags-Zeitung, p. Scharfowi, i przeciwko autorowi artykułu, którym się uraził, p. Stipkowi, byłemu porucznikowi. Sprawę załatwiono w drodze polubownej ugody. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że w śledztwie musiano by powoływać znaczną liczbę wysokich dostojników wojskowych, i mogłyby wyjść na jaw rozmaite sprawy, których koła wojskowe nie życzyłyby sobie bynajmniej, aby się dostały do publicznej wiadomości.

Ministerstwo handlu rozpisało nagrodę 3000 zlr. na wynalezienie środka przetworu warzonki na sól bydlęcą w sposób tani, nieszkodliwy dla bydła i uniemożliwiający ludziom używanie soli bydlęcej. Termin do podawania wniosków d. 30. czerwca 1868.

Francuzki minister spraw wewnętrznych, Pinar, wystosował okólnik do prefektów względem prasy, w którym poleca pojednawcze zachowanie się wobec dzienników wszystkich odcieni.

Dzisiejsze zagraniczne telegramy zajmują się jedną tylko sprawą tunetańską. Podczas gdy Frankfurter Ztg. mówi o uporze beja, natomiast Monitor, będący w tej kwestji wyrocznią, donosi, że p. de Moustier otrzymał od francuzkiego pełnomocnika z Tunis następującą depezę: „Tunis dnia 30. maja. Dziś zrana przybył do mnie Khamadar w towarzystwie hr. Raffo, i wręczył mi ratyfikowaną przez beja ugodę. Wywiesiłem chorągiew i zawiązałem napowrót stosunki z rządem tunetańskim“.

Wiedeńska Debatte potwierdza dawniejsze doniesienia, że prezydent ateńskiego gabinetu nie chce wpuścić do parlamentu posłów kreteńskich. Opozycja chce z tej okoliczności ukuć broń przeciw rządowi. W Atenach panuje wielkie wzburzenie umysłów. Przedstawiciele mocarstw zagranicznych przyrzekli spieszyć w razie potrzeby z pomocą gabinetowi Bulgarsa.

W Izbie włoskiej podał d. 1. bm. Cairoli wniosek, według którego wszyscy Wołosi, którzy opuścili kraj włoski, nienależące do królestwa, w jakiegokolwiek municypalności królestwa przyjęci zostali jako obywatele, otrzymując prawo obywatelskie. Ministerstwo przyjęło wniosek ten, oświadczając, że proponuje rozporządzenia, by wykonanie liberalnego tego planu zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami i nadużyciem. Nagłość wniosku uznana została.

Według doniesień z Washingtonu dnia 23. z. m., generał Grant, kandydat przyzdentury, miał krótką przemowę, w której powiedział, że starać się będzie o wypełnianie z honorem i wiernością obowiązków każdego stanowiska, na któreby lud go powołał.

Republikańska konwencja w Chicago (rozstrzygająca zwykłe przy wyborach) przyjęła kilka rezolucyj, w których oświadcza się za tem, aby

kongres lojalnym poddanym byłych Stanów powstańczych przysądził nieograniczone prawo głosowania, popierał wychodźstwo, oparł się stanowczo przekupstwu urzędników i usunął spieszenie bezprawia w dawniejszych Stanach powstańczych. Konwencja oświadcza się dalej za oskarżeniem Johnsona, lecz przeciw sposobowi, w jaki takowe się prowadzi; oświadcza się za tem, aby obywateli naturalizowanych broniono w ich prawach i gani w każdym razie adoptowaną przez Anglię i kilka innych krajów teorię, zwróconą przeciw prawu wolnego wychodźstwa.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Wiedeń dnia 5. czerwca. W Izbie niższej trwały dalej rozprawy finansowe. Za wnioskiem większości przemawiali Ryger i Mayer, przeciw niemu Mende, Dienstl, Gross (z Czech) i br. Beust. Br. Beust wyraził otuchę, że Rada państwa nie będzie upatrywała swego powołania w tem, aby ciężkie zadania ministerstwa spraw zewnętrznych utrudniać, i potęgując środki, wprawdzie niemiły, ale nieodbitymi okolicznościami nakazany, bronienie go wobec ograniczy czyni niepodobnem.

Oesterr. Correspondenz dowiaduje się, że generał konsul austriacki w Bukareszcie, br. Eder, otrzymał już przyrzeczone zadośćuczynienie w uprzejmem piśmie rządu rumuńskiego.

Berlin dnia 5. czerwca Nordd. Allg. Ztg. donosi, że hr. Bismark zapadł na osłabienie sił nerwowych, i dlatego potrzebuje wczasu w zaciszu.

Kursa z dnia 4. czerwca 1868, godzina 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.80. Akcja Karola Ludwika (bez dywid.) 197.—. Kolej siedmiogrodzka 146.25. Kolej południowa 175.10. Kolej państwowa 253.10. Kolej lwowski-czerniowiecka 173.25. Kolej północna 178.—. Kolej Rudolfa I. emisji 105.50. Kolej Rudolfa II. emisji 138.20. Nowa kolej Rudolfa —. Kolej Franciszka Józefa 160.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.—. Losy 1860 r. —. Losy 1864 r. 84.20. Napoleondor 9.29 1/2. Pruski kurant 1.71 1/2. Losy kredytowe —.—. Uspობienie stałe.

Kursa z dnia 4. czerwca 1868, godzina 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.70. Akcje kredytowe 183.80. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 197.20. Kolej południowa 175.10. Kolej państwowa 252.90. Losy 1860 r. 81.25. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowski-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.—. Napoleondor 9.30. Spirytus —. Uspობienie bez życia.

Wrocław. Pazenica 100. Żyto 69. Owies 37. Rżepak zimowy —. Koniczyna —. Berlin. Moskiewskie banknoty 83 1/2. Akcje kredytowe 82 1/2. Galicyjska kolej 89 1/2. Kolej państwowa 147 1/2. Wiedeń 86 1/2. Uspობienie stałe. Pazenica —. Żyto 49. Owies 28.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 4. czerwca.

Table with columns: Cennik giełdy, we Lwowie, d. 4. czerwca. I. Akcje za sztukę. Kolei gal. Kar. Ludw. 196.00/197.00. Kolei Lwow. Czern. 73.75/74.25. Banku hyp. galic. 00.00/00.00. Papierni czel. bez dyw. 00.00/00.00. II. Listy zastawne za 100 zł. Tow. kred. gal. m. k. 77.40/77.90. Tow. kred. gal. w. a. 73.75/74.25. Banku hypot. galic. 86.25/86.50. III. Obligki za 100 zlr. Indemnizacyjne galic. 64.75/65.10. dttto. Wk. krakow. 00.00/00.00. dttto. Ks. bukowiń. 00.00/00.00. Pożyczki głodow. z r. 1866 99.25/99.75. Pierw. kol. gal. K. L. I. em. dttto dttto II. em. 88.75/89.50. dttto dttto Lw. Czern. I. emisji 75.75/76.50. dttto dttto II. dttto 00.00/00.00. IV. Monety. Dukat holenderski 5.50/5.54. Dukat cesarski 5.52/5.56. Napoleondor 9.28/9.33. Rubel srebny rosyjski 1.80/1.84. dttto papierowy dttto 1.58/1.59. Banknoty, pol. za 100 zł. pol. 00.00/00.00. Falsz pruski srebrny 00.00/00.00. Pruskie bilety kasowe 1.71/1.72. Półimperjal rosyjski 9.45/9.54. Srebro 114.00/115.00.

Od komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego otrzymano następujące doniesienie do umieszczenia: Celem obsadzenia opróżnionej posady dyrektora zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach rozpisuje się niniejszem konkurs.

Obowiązkiem dyrektora będzie: 1. Zarządzać pod zwierzchnictwem nadzorem komitetu szkoła rolnicza pod względem tak naukowym, jak i ekonomicznym, tudzież gospodarstwem wzorowym. 2. Wykładać w szkole rolniczej jeden z przedmiotów fachowych, planem naukowym objętych.

Do posady tej przywiązane są następujące korzyści: a) roczna płaca w kwocie 2000 zlr. w. a., w których się mieści wynagrodzenie za koszt obowiązkowego utrzymania własnych koni; b) wolne pomieszkanie, jakie przeznaczona jest dla dyrektora; c) 12 sagów niższo-austr. drzewa rocznie z dostawieniem go na miejsce, na opalenie pomieszkania i kuchni.

Checy się ubiegają o te posady na najdalej do końca czerwca 1868 r. nadesłać franko do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie swoje podanie, a w niem dostatecznie udowodnić:

1) Ze posiada gruntowną znajomość języka polskiego i włada nim tak w mowie ustnej jak i na piśmie; albowiem w tym tylko języku nauki w szkole Dublańskiej są wykładane i w nim prowadzi się cała administracja szkolna i gospodarska.

2) Ze posiada gruntowne naukowe i praktyczne wykształcenie w zawodzie ulepszonego gospodarstwa wiejskiego.

3) Ze jest uzdolnionym do wykładania w szkole rolniczej jednej z nauk fachowych, planem naukowym objętych.

4) Ze jest uzdolnionym do prowadzenia bezpośredniego zarządu tak szkoły jak i gospodarstwa wzorowego, — w końcu ma wykazać

5) Wiek swój i cały przebieg życia, oraz swe dotychczasowe zajęcia. Kandydat, który oprócz powyższych warunków, odbył całkowity kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowo-rolniczych, lub pełnił przez dłuższy czas w takowym obowiązku nauczyciela, albo który wydał dzieło w jakiej galezi zawodu gospodarstwa wiejskiego, lub posiada stopień akademicki, na wzgląd szczególny liczyć może.

W końcu zastrzega się, iż rzeczoną posadę dyrektora zakładu naukowo-gospodarskiego obsadzoną będzie na rok pierwszy tylko prowizorycznie, a stabilizacja może nastąpić dopiero po upływie roku. Jednak nastąpić dopiero może być układ z tym, iż po stabilizacji będzie mógł być ukłd z dyrektorem każdego czasu rozwiązany za uprzednim sześciomiesięcznym wypowiedzeniem, do którego to wypowiedzenia tak komitet jako też i dyrektor zarówno prawo mieć będą.

Lwów d. 9. maja 1868. Prezes: Kazimierz Grocholski. Sekretarz: J. Grelinger-Grelinski.

(O. M.) Berno dnia 2. czerwca. Na targ dzisiejszy przybyło 268 sztuk wołów, między temi z Galicji 142 sztuk. Za ceną wagi pięciocno podług jakości 25—28 1/2 zlr. Na prowincję odeszło 119 sztuk.

Część urzędowa.

Clągnięcie losów z roku 1864. Przy ostatnim losowaniu wyciągnięto osu ser. 791, tj. ser. nr. 80, 491, 1330, 1751, 2271, 2691, 3396 i 3413.

Z tych osmiu wylosowanych serji wyciągnięto następujące 60 większych wygranych, i tak padała główna wygrana 250.000 zlr. na serje 1751 nr. 71, druga wygrana 25.000 zlr. na serje 491 nr. 11.

Trzecia wygrana 15.000 zlr. na serje 80 nr. 70, czwarta 10.000 zlr. na ser. 2691 nr. 58, dalej wygrywają po 5.000 zlr. ser. 491

nr. 86 i ser. 2691 nr. 98, po 2000 zlr. ser. 80 nr. 55, ser. 1751 nr. 16 i ser. 3413 nr. 100; po 1000 zlr. ser. 80 nr. 22, ser. 491 nr. 41 i 99, ser. 1751 nr. 15 i 26, ser. 3396 nr. 79; po 500 zlr. ser. 80 nr. 61 i 72, ser. 1330 nr. 6, 39, 48 i 79, ser. 1751 nr. 30, ser. 2271 nr. 63, ser. 2691, nr. 3, 14 i 96, ser. 3396 nr. 40 i 58, ser. 3413 nr. 21 i 48; nakoniec po 400 zlr. wygrywają ser. 80 nr. 3, 15, 80, 88 i 95, ser. 491 nr. 34 i 38, ser. 1330 nr. 32, 66 i 62, ser. 1751 nr. 20, 31, 50, 85 i 93, ser. 2271 nr. 3, 51, 94, ser. 2691 nr. 6, 7, 10, 11, 30, 70, 78 i 92, ser. 3396 nr. 8, 36 i 43, ser. 3413 nr. 53.

Na wszystkie inne w powyższych osmiu serjach zawarte 740 numerów wygrywających, których tutaj nie wyszczególniono, przypada najmniejsza wygrana w ilości 155 zlr. w. a.

Przy losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1839 d. 2. bm. w Wiedniu wyciągnięto następujących 114 serji: nr. 41 205 263 579 682 761 795 804 846 851 876 878 903 1015 1052 1094 1102 1156 1185 1281 1425 1466 1504 1704 1723 1760 1857 1905 1949 2082 2099 2073 2108 2122 2132 2134 2216 2252 2287 2294 2312 2320 2349 2387 2454 2475 2535 2559 2582 2586 3019 3060 2679 2713 2780 2822 2957 2986 3019 3060 3072 3198 3274 3294 3326 3486 3495 3519 3532 3617 3638 3741 3744 3783 3799 3816 3824 3871 3882 3924 3953 4012 4093 4095 4338 4491 4562 4566 4577 4600 4736 4749 4765 4831 5033 5071 5072 5200 5208 5230 5328 5386 5391 5407 5412 5602 5634 5637 5708 5737 5744 5774 5896 i nr. 5918. — Losowanie numerów w tych serjach zawartych nastąpi d. 1. września 1868.

Licytacje. Dobra Zbora w Stryjskiem d. 17. lipca; cena 30,032 zlr. — Sad pow. w Białej sprzedaje d. 5. sierpnia i 9. września b. r. realność nr. 18. w Straconcu; cena 384 zlr. 80 kr. — Sad obwod. w Przemyslu sprzedaje dnia 13. lipca b. r. dobra Grąziowa górna w powiecie birczym. — Sad powiat. w Czortkowie sprzedaje d. 4. czerwca, 2. lipca i 4. sierpnia b. r. potowe realności pod l. 212 w Czortkowie, tudzież realność pod l. 117—235 w Jagielnicy. — Urząd pow. w Kolomyi przyjmując do dnia 20. czerwca b. r. oferty na podjęcie robót konserwacyjnych około gościniec w tymże powiecie. — Sad obw. w Zloczowie sprzedaje dnia 14. lipca i 17. sierpnia b. r. 1/2 część majątku Uwsie w pow. brzezińskim; cena 3,112 zlr. — Sad krajowy we Lwowie sprzedaje d. 23. lipca b. r. sumę 15,760 zlr., zainstalowaną na dobrach Dydiatycze i częściowo na Ostrowie dla Adama Jana Łuckiego.

Edykta. Sad kraj. w Krakowie zawiadamia księcia Jerzego Henryka Lubomirskiego o zainstalowaniu na realności pod l. 484 i 485 gm. IV. w Krakowie obowiązku płacenia dodatkowo po 1%, od pożyczki dawniejszej, na tę realność w galic.

Table with columns: Wiedeń 3. czerwca. % Metaliki na wal. austr. 53.75/53.85. Pożyczka narod. 63.00/63.20. Metaliki na m. k. 56.55/56.70. Obl. ind. niż. austr. 85.75/86.25. węgierskie 76.50/76.00. chor. i sław. 74.75/75.00. galicyjskie 65.00/65.30. bukowińskie 65.00/65.50. siedmiogr. 69.75/70.25. Akcje banków i przem. Banku narod. austr. 704.00/705.00. anglo-austr. 134.50/135.00. Zakł. kred. dla h. i przem. 184.10/184.30. Kolei póln. Ferdynanda 1794.00/1797.00. Karola Ludwika 196.75/197.00. czerniowieckiej 173.00/173.50. Prior. kolei Kar. Lud. za 100 95.00/95.25. lw. czern. za 100 76.00/76.50. Listy zastawne. Banku narodowego 10 letn. 96.60/96.70. w monciekonw. do les. 92.00/92.25. w walucie austr. 73.25/73.75. Galic. Zakł. kred. 4% 85.75/86.25. Gal. bank hipoteczny 100.00/100.50. Austr. Zakładn. kred. ziem. 100.00/100.50.

Table with columns: Pożyczki loteryjne. Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 99.50/100.00. Losy poz. z r. 1839 (całe) 156.00/156.50. 1554 76.75/77.00. 1860 90.25/90.50. 1864 84.10/84.25. srebrnej z r. 1864 68.50/69.00. z r. 1865 75.00/76.50. kredytuowe 132.00/132.50. ks. Esterhazego 185.00/185.00. ks. Salm 35.00/35.50. hr. Palfy 26.00/26.50. ks. Klary 27.75/28.25. hr. St. Genois 24.00/24.50. ks. Windischgrätz 18.00/18.50. hr. Waldstein 22.00/22.50. Rudolfa 14.00/14.50. Kursa zagraniczna. (3-miesięczne.) Napoleondory 9.29/9.29. Angab. 100 zlr. nr. 97.00/97.00. Frankf. n. M. 100. 97.25/97.50. Hamb. 100 mark. 86.00/86.00. Londyn 10 fr. 116.40/116.55. Paryż 100 frank. 46.25/46.25. Paryż 3. czerwca. Renta 3% 70.65/70.00.

Table with columns: Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 4. czerwca. Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł. m. k. 56.40. Pożycz. nar. 1854 5% na 100 zł. m. k. 62.50. Losy z roku 1860 81.40. Akcje banku nar. 703.00. Towarzyst. kred. na 200 zł. 183.90. Londyn 10 fr. sterlingów 116.45. Dukaty cesarskie sztuka 5.57. Srebro za 100 zł. w. a. 114.35.

Table with columns: Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika. Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r. o g. 5. m. 20. r. z Krakowa o g. 10. m. 20. r. o g. 8. m. 4. w. o g. 8. m. 40. w. do Krakowa o g. 2. m. 54. P. o g. 6. m. 15. r. Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w. o g. 8. m. 32. r. do Krakowa o g. 2. m. 54. P. o g. 6. m. 15. r. Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej. Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano. o g. 10. wieczór. z Czerniowiec o g. 6. 25 m. r. o g. 6. 30 m. w. Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano. o godz. 5. wiecz. do Czerniowiec o g. 8. i 5. o g. 8. 14 m.

